Egzemplarz obowiązkowy

ROK XVI. Nr. 249. Sobota 31 października 1925 roku. Cena numeru 15 groszy.

ISKRA

Dziennik polityczny, społeczny, gospodarczy i literacki.

Sosnowiec: REDAKCJA: Piłsudskiego 4, Telefon 64. ADMINISTRACJA: Dęblińska 1, Tel. 73. — Będzin, Małachowskiego 7. — Dąbrowa, Sobieskiego 8, tel. 125. — Zawiercie, 3 Maja 27.

WYDAWCA: „Kurjer Zachodni" S. A. Redaktor: Tadeusz Opiola.

Z komisji skarbowej i budżetowej.

WARSZAWA, 30.10. (Tel. wł.) Na posiedzeniu połączonych komisji skarbowej i budżetowej przewodniczący poseł Zdziechowski wyraził pogląd, że ideą prac referentów budżetowych będzie realizacja zasady oszczędności i redukcja wydatków do koniecznego minimum.

Posłowie Gruszka, Wyrzykowski i Śliwiński imieniem swoich stronnictw oświadczyli, że wobec opozycji ich klubów w stosunku do rządu referatów budżetowych nie przyjmują.

Następnie rozdzielono referaty jak następuje:

Ministerjum spraw zagranicznych poseł Kozicki, Ministerjum spraw wojskowych — poseł Czetwertyński, Ministerjum skarbu — poseł Michalski, Ministerjum kolei żelaznych — poseł Tabaczyński, Ministerjum oświaty — poseł Rymar, Ministerjum pracy — poseł Fitzner. Referat generalny zatrzymał jak w roku poprzednim tak i w tym roku poseł Zdziechowski.

Poseł Moraczewski w imieniu Polskiej partji socjalistycznej zgłosił gotowość swego klubu do objęcia referatu Ministerjum przemysłu i handlu tudzież Najwyższej Izby Kontroli Państwa.

Audjencje u prem. Grabskiego.

WARSZAWA, 30.10 (Tel. wł.) Premjer Grabski przyjął wczoraj posła Jaroszyńskiego w sprawie pomocy ziemiaństwu. Następnie p. premjer przyjął posłów Rzeczypospolitej zagranicą, a mianowicie p. Wierusz-Kowalskiego z Wiednia, p. Rozwadowskiego z Kopenhagi, p. Kłapiszewskiego, polskiego charge d'affaires w Oslo, stolicy Norwegji.

Sprawa optantów i jej wrażenie w Anglji.

Poseł angielski u min. Skrzyńskiego.

WARSZAWA, 30.10. (Pat.) Dnia 27 bm. poseł angielski w Warszawie odwiedził ministra spraw zagranicznych, aby z polecenia ministra Chamberlaina oświadczyć, że wiadomość o decyzji rządu polskiego w sprawie optantów wywarła żywy oddźwięk u rządu Jego Królewskiej Mości. Decyzja ta, jak stwierdza depesza Chamberlaina, przynosi zaszczyt rządowi polskiemu i stanowi bezpośredni i przekonywujący dowód jego gotowości do pełnego urzeczywistnienia idei, umów w Locarno i do oparcia na nich ogólnego pojednania narodów.

Rząd angielski nie wątpi, że krok rządu polskiego będzie należycie zrozumiany w Niemczech, jako pierwszy rezultat nowej polityki, zainaugurowanej przez oba nasze rządy w Locarno, oraz że rząd i naród niemiecki oceni należycie wartość tego kroku i przyspieszy ze swej strony urzeczywistnienie tych zasad, wprowadzonych do stosunków międzynarodowych.

Proces o zamach na Prezydenta Rzeczypospolitej.

Dalsze zeznania świadków.

LWÓW, 30.10 (Pat.) Podczas dzisiejszej rozprawy przeciw Steigerowi był przesłuchiwany świadek Wacław Suchanek, podkomisarz policji politycznej, przydzielony obecnie do policji kryminalnej w Łodzi. Świadek był szefem oddziału ochrony Prezydenta. Po wypadku udał się do komisarjatu policji, gdzie w pokoju komendanta zastał Pasternakównę, której zaczął zadawać różne pytania w sprawie zamachu. Świadek stwierdza, że Pasternakówna na krytyczne pytania nie dawała odpowiedzi, twierdziła jedynie, że była świadkiem jak Steiger rzucił bombę i jak uciekał. Przewodniczący zwrócił uwagę na pewne sprzeczności między obecnemi zeznaniami świadka i złożonemi w śledztwie. Świadek zaznaczył, że zeznania jego złożone w śledztwie, były bardzo krótkie.

Poseł Badt w roli Olszańskiego.

BERLIN, 30.10. (AW.) Poseł Badt, który wniósł w swoim czasie interpelację do sejmu pruskiego w sprawie Olszańskiego ogłasza artykuł, w którym stwierdza, że 12 października, a więc w dzień rozpoczęcia procesu Steigera odwiedził go w pruskim Landtagu dwaj panowie, którzy udzielili mu informacji w sprawie osoby prawdziwego sprawcy zamachu na Prezydenta. Poseł Badt oświadcza, że informacje te wydały mu się w pierwszej chwili tak fantastyczne, że przyjął je z wielkim sceptycyzmem, jednakże przy bliższem zbadaniu materjału informacje te były potwierdzone we wszystkich punktach. Poza tem osoby tych informatorów dawały mu gwarancję prawdziwości zeznań. Poseł Badt przekazał te informacje władzom pruskim, jednakże w dalszym przebiegu procesu uznał za stosowne zgłosić interpelację w Izbie, na co okazało się, że rząd posiadał informacje już oddawna, i że informacje te były bardzo dokładne i nie tylko protokuły policyjne, ale i zeznania Olszańskiego na przesłuchaniu w sądzie w Bytomiu były w posiadaniu rządu uznane przez sędziego w Bytomiu za wiarogodne.

Poseł Badt twierdzi, że Olszański otrzymał zawieszenie kary aresztu za przekroczenie granicy. Kara ta została mu zawieszona do 1.10 1936 r. Wobec tego Olszański w własnym interesie powinien był meldować o swojem miejscu zamieszkania, co też regularnie czynił aż do czasu rozpoczęcia procesu, dopiero wówczas uknął bez śladu. Badt uważa to za jeden powód winy.

Działalność t. zw. sekcji wschodniej.

WARSZAWA, 30 X. (Tel. wł.) Do najaktualniejszych spraw obecnego rządu zaliczają się sprawy, związane z dziedziną sekcji politycznej do spraw województw wschodnich i spraw mniejszości narodowych. Pan premjer wezwał wszystkich ministrów do przedłożenia sprawozdań z wykonania dotychczasowych uchwał sekcji oraz dalszej stopniowej realizacji programu rządowego w wymienionym zakresie. Następnie premjer Grabski wezwał pp. Leona Wasilewskiego, Lewenherca i Zwierzyńskiego do współdziałania w sekcji. Przedwstępna konferencja odbędzie się w przyszłym tygodniu.

Pomoc dla bezrobotnych

WARSZAWA, 30.X. (Tel. wł.) Odbyło się posiedzenie zarządu głównego Funduszu Bezrobocia. Na zebraniu zatwierdzono preliminarz budżetowy na m. listopad w wysokości 4.948.300 zł., w czem wkładki zakładów pracy stanowią 1 miljon zł. Na zasiłki ustawowe preliminowana jest kwota w wysokości 2.004.000 zł., zaś na zasiłki z doraźnej akcji państwowej 2.600.000 zł.

Czechosłowacki bank biletowy.

PRAGA, (Rps). Ministerjum finansów ogłosiło, iż przystępuje do założenia banku biletowego. Bank będzie nosił nazwę: „Czechosłowacki Bank Narodowy." Zadaniem Banku jest udzielanie kredytów dla handlu, przemysłu i rolnictwa, organizacja postępowania clearingowego i organizacja centralizacji wpływów skarbowych. Bank będzie posiadał na przeciąg lat 15. wyłączne prawo wydawania banknotów. Bank będzie zobowiązany do regulowania stosunku korony czeskiej do złotych waluty państw innych i do utrzymania kursu jej na poziomie ostatnich dwu lat. W celu wykonania tego zobowiązania, rząd zaciągnie pożyczkę w wysokości 51 miljon. dolarów, która oddana zostanie bankowi do dyspozycji. Kapitał akcyjny banku wynosi 12 miljon. dolarów i rozdzielony na 12 tys. akcji, z czego trzecią część subskrybuje państwo.

Odezwa nacjonalistów niemieckich.

BERLIN, 30-10. (Pat) Komitet wykonawczy partji niemiecko-narodowej ogłosił odezwę, uzasadniającą stosunek partji do polityki zagranicznej gabinetu. Odezwa stwierdza, że propozycja gwarantowania rządu niemieckiego została zrobiona w Paryżu i Londynie 9 lutego b. r. bez wiedzy partji niemiecko-narodowych. Następnie odezwa krytykuje traktaty spisane w Locarno, których parafowanie przez delegację niemiecką odezwa przedstawia jako nieoczekiwane posunięcia ze strony delegatów, dokonane wbrew zastrzeżeniom niemiecko-narodowych partyj i wbrew umowie między niemi i delegacją.

PRZEGLĄD PRASY

Jak żydzi „robią“ proces Steigera.

O przekupnych metodach żydów występujących w obronie Steigera świadczy między innemi list sprawozdawcy krakowskiego „Słowa Polskiego“, p. Władysława Szenderowicza, który dając bezstronne sprawozdania z procesu stał się dla żydów niewygodny. Żydzi postanowili przekupić polskiego dziennikarza. Pisze o tem p. Szenderowicz:

...już w kilka dni po rozpoczęciu rozprawy zgłaszał się do mnie wysłannik tych sfer (t. zn. żydów) z propozycją, bym za pewne świadczenia zmienił sposób sprawozdań. W pierwszej chwili uważałem to za żart, z którym natychmiast podzieliłem się z moimi kolegami redakcyjnymi. Aż oto we wtorek 27 bm w czasie przerwy rozprawy przystąpił do mnie ten sam wysłannik na korytarzu sądu karnego z propozycją, bym przedstawił żądania dowolnej wysokości, a będą uwzględnione, bylebym tylko zmienił tenor sprawozdań

Fakt ten podaję do publicznej wiadomości, biorąc za niego całą odpowiedzialność, dla wykazania jakich środków chwytają się sfery żydowskie, by dojść do wytkniętego celu. — Wysłannikowi i sferom, które go wysłały, oświadczam, że spełniać będę nadal mój obowiązek, tak, jak mi sumienie nakazuje, a gdyby jeszcze raz próbowali podobnych wysiłków, w inny już sposób przeciwko nim zareaguję.

List p. Szenderowicza jest protestem przeciw handlowym metodom żydów, którym się zdaje, że za pieniądze można wszystko kupić. Jest jednak sumienie i uczciwość, są zasady i jest honor dziennikarza polskiego, który — na szczęście — jest w Polsce naogół niesplamiony.

Socjalistyczna prowokacja!

Przed rokiem zwrócił się krakowski „Naprzód“ do społeczeństwa z propozycją — puszczenia „6 listopada“ w niepamięć. Aż oto znów, wbrew chwilowemu nastrojowi ubiegłego roku, zapowiada w tym samym „Naprzodzie“ „Krakowska rada robotnicza P.P.S.“ — obchód ku czci „ofiar mordu dokonanego przez krwawy rząd chjeno-piasta na ulicach Krakowa 6 listopada 1923 r.“ Wzywa robotników do masowego pochodu na cmentarz i swoją przewrotną odezwę kończy takim zwrotem: „Niech zadrżą moce reakcji przed siłą i solidarnością ruchu roboczego!“

Skrwawione zbrodnią bratobójstwa, rozlewem niewinnej krwi ułańskiej zbiry wracają więc na scenę. Łakną nowych ekscesów ulicznych, nowych awantur! Prowokują, — bo prowokacją jest haniebna odezwa „Rady robotniczej“. I dziw bierze, że ta wywrotowa odezwa mogła się bezkarnie pojawić na łamach organu P.P.S., — że jej nie skonfiskowano, — że nasze władze pozwalają na jawne budzenie najniższych instynktów w masach robotniczych.

Grecy opuścili terytorjum bułgarskie.

SOFJA, 30 10 (Pat). Bułgarska agencja telegraficzna donosi, że opróżnienie terytorjum bułgarskiego przez Greków odbyło się spokojnie. Wojska bułgarskie, oraz ludność, która uciekła przed Grekami, wracają dzisiaj do miejsca swego pobytu. Wsie, opróżnione przez Greków, są spustoszone.

Ograbienie cerkwi.

REWEL, (Rps.) Nieznani sprawcy ograbili w nocy prawosławną cerkiew Aleksandro-Niewską w Rewlu

Obstrukcje „Wyzwolenia“ w Sejmie.

Wicemarszałek Moraczewski przerwał obrady.

WARSZAWA, 30.10. (Tel. wł.) Na dzisiejszem posiedzeniu plenarnem Sejmu po załatwieniu przedłożeń rządowych i odesłaniu do komisji przystąpiono do obrad nad reformą rolną.

Poseł Putek z Wyzwolenia zaproponował odroczenie posiedzenia na dwie godziny i apelował do marszałka Rataja o podjęcie się akcji pośredniczącej. Marszałek w odpowiedzi oświadczył, że nie jest to jego obowiązkiem, a rzeczą rządu. Marszałek poddał wniosek posła Putka pod głosowanie, w którem go odrzucono.

Wobec tego „Wyzwolenie“ podjęło obstrukcję, polegającą na tem, że do każdej poprawki żądano imiennego głosowania. Obrady zaczęły się po godz. 11-ej rano. Głosowanie odbyło się imiennie kartkami przy zupełnej apatji Izby. Gdy w ten sposób prowadzone będzie całe głosowanie potrwa ono z całą pewnością około tygodnia. W pewnych momentach ujawnia lewica niezadowolenie swoje waleniem w pulpity, czyniąc to jednak całkiem na zimno i z jaskrawym cynizmem.

Wznowienie obrad w przyszłym tygodniu nastąpi najprawdopodobniej w czwartek albo w piątek. We wtorek mają się zebrać połączone komisje skarbowa i budżetowa celem przeprowadzenia trzeciego czytania ustaw sanacyjnych, tak, aby głosowanie mogło się odbyć w przyszły piątek.

Sir Dawson o położeniu Polski.

Polska stale się rozwija.

LONDYN, 30.10 (Pat) „Financial Times“ podaje treść przemówienia sir Dawsona, wygłoszonego w Old Caloty Club w obecności ministra Skirmunta. Mówiąc o współpracy Hiltona Younga i obecnie p. Gooda, sir Dawson powiedział: Polska załatwiła już sprawę swych zobowiązań, płaci procenta i sumy za amortyzację. Sama też poprawiła swe położenie. Należy się spodziewać wkrótce czynnego bilansu handlowego. Polska może się rozwijać; ma traktat handlowy z Czechosłowacją, a obecnie zawiera go z Niemcami. Dalej mówca wzywał do wejścia z Polską w stosunki handlowe i do udzielenia jej pożyczek, gdyż potrzebuje ona dużych kredytów, aby podnieść swą wytwórczość. Sir Dawson podkreślił szczególnie wysiłki Polski w dziedzinie kolejnictwa, oświadczając że rząd polski gotów jest gwarantować budowę kolei na wielką skalę. Część tego zagadnienia wzięła na siebie Francja, Ameryka, oraz grupa angielska Witwortha.

O zmianę ustawy o przymusowem ubezpieczeniu.

Wniosek Zw. ludowo-narodowego.

WARSZAWA 30 10 (Tel wł.) Związek ludowo-narodowy złożył do laski marszałkowskiej wniosek o zmianę ustawy, którą rozciąga przymus ubezpieczania robotników przez pracodawców na przedsiębiorstwa handlowe, rzemieślnicze i inne, w których ryzyko nieszczęśliwych wypadków jest żadne i w których brak momentów niebezpieczeństwa pracy. Dotychczas obowiązek ten ciąży m. in na warsztatach haftiarskich, koronkarskich, galanteryjnych, koszykarskich, obuwniczych, rękawiczników, nawet w kawiarniach, cukierniach, restauracjach, księgarniach, bankach, kancelarjach adwokackich i zakładach naukowych. Wnioskodawcy domagają się uwolnienia od przymusu ubezpieczenia pracowników w przedsiębiorstwach które przez charakter zajęcia lub zawodu wyłączają ewentualność wypadków

EKSHUMACJA ZWŁOK NIEZNANEGO ŻOŁNIERZA.

Uroczystości żałobne we Lwowie.

LWOW, 30.10. (Pat.) Dziś w dniu uroczystości ku czci Nieznanego Żołnierza miasto przybrało odświętny wygląd. Domy ozdobiono chorągwiami, w oknach widniały nalepki gmachy publiczne ozdobiono draperjami i festonami.

O godz 15-ej odbyło się przeniesienie trumny z kaplicy Obrońców Lwowa do katedry. Po odprawieniu egzekwji trumnę wzięło na barki 8 podoficerów, ozdobionych orderem Virtuti Militari i złożyło ją na lawecie, ozdobionej kwiatami i chorągwiami, zaprzężonej w 4 pary karych koni. Wśród bicia dzwonów z wszystkich kościołów ruszył pochód ku miastu. Otwierała go kompanja honorowa 40 p.p z orkiestrą. Dalej kroczyli skauci, delegacje młodzieży ze wszystkich szkół, następnie jechał rydwan z wieńcami a za nim laweta z trumną. Obok lawety kroczyła warta honorowa i żołnierze z płonącemi pochodniami. Za trumną postępowały 4 wdowy, 2 sieroty po poległych i dwaj inwalidzi, a dalej reprezentanci władz wojskowych i cywilnych i delegacje związków i stowarzyszeń. Na ulicach, któremi przechodził kondukt pozapalano latarnie, okryte kirem i chorągwiami. Młodzież szkolna tworzyła szpaler. Trumnę złożono na katafalku w nawie katedry. Katafalk ten, wysokości 6 metrów, ozdobiony jest według projektu profesora Rozwadowskiego karabinami, szablami i starymi sztandarami. Na 4 rogach katafalku na starych polskich bębnach ustawiono zbroje rycerskie ze skrzydłami husarskiemi. Koło katafalku straż honorową tworzyło 2 podoficerów i 2 szeregowców.

Od godz 4-ej popołudniu do 8 wieczorem 5 chórów lwowskich śpiewało różne pieśni. W tym czasie odwiedziło katedrę kilkanaście tysięcy osób. Zwłoki „Nieznanego Żołnierza“ odwiezie do Warszawy delegacja w liczbie 54 osób. Komendantem pociągu nadzwyczajnego, który odwiezie zwłoki „Nieznanego Żołnierza“, w niedzielę 1 listopada o godz. 8 rano będzie generał brygady Marjański Walery, dowódca 12-ej dywizji piechoty w Tarnopolu.

Sytuacja w Syrji jest w dalszym ciągu niepokojąca.

W Damaszku życie zamarło

LONDYN, 30.10 (Pat) „Daily News“ donoszą z Jeruzalem: Uchodźcy opowiadają, że w Damaszku zamarło wszelkie życie. Miasto to wygląda jakoby uległo katastrofie trzęsienia ziemi. Jedna tylko dzielnica nie ucierpiała. Liczni żołnierze senegalscy znaleźli śmierć w płomieniach budynków. Cały kraj wskutek ostrzeliwania przez Francuzów Damaszku jest oburzony. Miasto jest pełne trupów, których nie można było pogrzebać. Pomiędzy zabitymi znajduje się 1200 więźniów, którzy znaleźli śmierć pod gruzami walącego się więzienia. Arabski komitet wykonawczy przygotowuje protest do Ligi Narodów przeciwko temu strzelaninie. Pozatem wszystkie kraje muzułmańskie zamierzają wysłać protesty do Ligi Narodów ze względu na to, iż Damaszek uważany jest jako jedno ze świętych miejsc Islamu

Odwołanie gen, Sarailla

PARYŻ, 30-10. (A. W.) Gabinet Painlevego postanowił odwołać generała Sarailla ze Syrji. Powodem odwołania jest jego postępowanie w Damaszku, które rząd francuski postawiło w sytuacji bardzo niemiłej. Odwołanie Sarailla miało nastąpić na życzenie Brianda, który jako minister spraw zagranicznych jest zwierzchnikiem komisarza w Syrji.

Rada Ligi a zatarg grecko-bułgarski.

PARYŻ, 30.10 (Pat) Rada Ligi zakończyła obrady dotyczące zatargu grecko-bułgarskiego, przyjmując do wiadomości ostatnie sprawozdanie attaches wojskowych, donoszące o zakończeniu ewakuacji terytorjum greckiego i bułgarskiego. Przedstawiciele Grecji i Bułgarji złożyli Briandowi i jego kolegom podziękowanie za dokonane przez nich dzieło pojednania. Briand oświadczył, że w danym wypadku niema ani zwycięzcy ani zwyciężonego, lecz są tylko dwa narody, jednakowo pragnące pojednania.

Zarówno wielkie jak i małe narody, mówił Briand, mogą być pewne, że w łonie wielkiej rodziny Ligi Narodów znajdą taką samą sprawiedliwość. Następnie Chamberlain i inni członkowie Rady podkreślali doniosłość załatwienia zatargu.

Rewelacje posła Röhlego.

BERLIN, 30.10. (Pat) Podczas dzisiejszej dyskusji w sejmie pruskim nad budżetem prezesa ministrów poseł socjalistyczny Röhle podkreślając działalność antyrepublikańską nacjonalistów i hitlerowców oświadczył, że w chwili gdy kanclerz Luther i minister Stresemann mieli wyjechać do Locarno, hitlerowcy projektowali zamach na ich życie. Następnie poseł Röhle oświadczył, że dla uniknięcia drugiego zamachu delegaci niemieccy na terytorjum szwajcarskiem zmuszeni byli wysiąść z pociągu i odbyć resztę drogi w samochodzie.

Zamordowanie członka CIK.

MOSKWA, (Rps.) W Połtawie na ulicy zamordowany został członek CIK. ukraińskiego, Centnerowicz. Sprawca zamachu zbiegł. GPU. połtawskie dokonało w mieście licznych aresztowań osób, posądzonych o przekonania monarchistyczne.

Echa śląskie.

Minister Tyszka w Katowicach

KATOWICE, 30-10. (A. W.) — Dziś tj. 31 o godz. 8.12 rano przyjeżdża do Katowic p. minister kolei inż. K. Tyszka celem przyjęcia osobistego udziału w poświęceniu nowozbudowanej linji Chorzów-Szarlej.

Włamanie do kasy dyrekcji kolejowej.

KATOWICE, 30-10 (A. W.) W nocy z dnia 29 na 30 października banda kasiarzy-włamywaczy dostała się niespostrzeżenie do gmachu dyrekcji kolei w Katowicach. Planowane było okradzenie skarbca głównej kasy dyrekcyjnej, w którym było przygotowane na wypłatę pracowników kilkanaście miljonów złotych. Widocznie musiał ktoś spłoszyć kasiarzy, gdyż umknęli bez naruszenia kas, pozostawiając na miejscu aparat do topienia kas. Policja wpadła już na trop jednego z włamywaczy.

Nowy „bój nad Marną".

Prezes ministrów francuskich, Painleve, oświadczył, że obecna złota pożyczka wewnętrzna i wysiłki w celu skonsolidowania dawnych pożyczek wewnętrznych — to nowa bitwa nad Marną. Painleve, wzywając społeczeństwo do podpisywania tej pożyczki, uczynił to w formie trawestacji słynnego rozkazu Joffra z 6 września 1914 r. Oświadczył on:

— Wielka bitwa rozpoczęła się. Jeśli nawet pierwszy bój nie będzie zwycięski, walka musi toczyć się dalej. Albowiem naród chce obronić swe istnienie i uczyni to, jakichkolwiekbądź środków przyszłoby ku temu użyć, choćby wydawać się one mogły drakońskimi.

Położenie więc, jak widać, jest we Francji poważne. Pierwszym i najważniejszym punktem tego planu sanacyjnego jest pozbycie się pożyczek krótkoterminowych. Francja mając ogółem 400 miljardów długu, pożyczyła od swych obywateli 300 miljardów. Z tego około 90 miljardów wypada na kilkoterminowe bony, które są najuciążliwsze obecnie i w najbliższej przyszłości, tj. w okresie, gdy kraj musi odbudowywać ziemie zniszczone, gdy brakuje kapitałów na remont kolei itd. Budżet, który w r. 1913 wynosił 5 miljardów, wynosi w 1926 r. 36 miljardów. Pozycja spłat długów publicznych wynosiła w 1913 r. 1,335 miljonów, zaś w 1926 r. 18 miljardów. W tej sumie nie zawiera się jeszcze spłata, którą trzeba będzie zapłacić Ameryce. Pra-źródłem tego złego stanu są wypłaty czynione przez Francję na rachunek odszkodowań niemieckich czyli za Niemcy. Wynoszą one dotychczas 130 miljardów. To zmusiło Francję do pożyczenia, wreszcie do jawnej inflacji.

W swem dążeniu do poprawy obecnego stanu rząd Painlevego przeprowadził już 3 rzeczy: powstrzymał inflację, doprowadził do równowagi budżetu, podwyższył do maximum podatki. Skonsolidowanie długów zagranicznych udało się dotychczas jedynie w stosunku do Anglji. Obecnie Francja stoi wobec problemu konsolidacji długów wewnętrznych. Złota pożyczka, która ma zlikwidować długi krótkoterminowe, aby osiągnąć swój cel, powinna przynieść conajmniej 30—40 miljardów. Podobno przed upływem pierwszego terminu podpisano zaledwie 3 miljardy. Nadchodzące dni okażą, czy rządowi uda się uzyskać potrzebne miljardy w normalnej drodze, czy trzeba zwrócić się do środków nadzwyczajnych.

Z jednej strony jest zwykłem zjawiskiem, że najwięksi subskrybenci podpisują pożyczkę dopiero w ostatniej chwili, z drugiej zaś strony rząd ma już przygotowane plany dalszej walki, gdyby przegrał swą finansową Marnę.

Są wówczas trzy drogi. Albo rząd użyje środków przymusowych jakimi będzie przymusowa wymiana krótkoterminowych bonów na długoterminowe, albo uchwalony zostanie podatek majątkowy, stale wysuwany przez socjalistów, albo wreszcie bony wymienione będą na banknoty. Koła finansowe wentylowały wstydliwie myśl nowej inflacji, twierdząc, że bony krótkoterminowe są tylko inaczej nazwanymi banknotami, a więc nie byłoby właściwie inflacji, gdyby do dotychczasowych 45 miljardów banknotów dodać 70 czy 90 miljardów bonów.

Wygrać całkowicie obecną Marnę tj. umorzyć dług wewnętrzny i zaprowadzić złoty frank, jest więc dziełem bardzo trudnem.

A. C.

Jak wybrano zwłoki „Nieznanego Żołnierza".

Wzruszająca uroczystość na cmentarzu obrońców Lwowa.

Lwów, dn. 29 października.

W dniu dzisiejszym odbyła się uroczystość ekshumacji zwłok „Nieznanego Żołnierza", którego śmiertelne szczątki spocząć mają w grobowcu, wzniesionym w Warszawie.

O oznaczonej godzinie na cmentarz Łyczakowski przybyli arcybiskup Twardowski, generałowie Malczewski i Thullie, wojewoda Garapich, prezydent miasta Neuman, dziekan wojska polskiego ks. mjr. Ruszkowski, prezes sejmowej komisji wojskowej brygadjer Mączyński, delegaci Min. spr. wojskowych, Min. robót publicznych oraz lekarz miejski i udali się na tę część cmentarza Łyczakowskiego, która jest miejscem wiecznego spoczynku obrońców Lwowa.

Na dany znak rozkopano pierwszą większą mogiłę i wydobyto z niej 3 trumny. Otwarcie ich nie nastręczało trudności, były one bowiem poważnie już zniszczone przez czas.

Rozpoczęto badanie zwłok. Na kołnierzu szczątek munduru, w pierwszej trumnie znaleziono odcisk gwiazdki austrjackiej. Podobne ślady znaleziono na mundurach w dwu pozostałych trumnach.

Wobec tego rozkopano drugą mogiłę, z której również wydobyto trzy trumny. Zaraz w pierwszej znaleziono u wezgłowia trumny czapkę maciejówkę z orłem polskim, a na strzępach munduru guziki z orłami polskimi. W drugiej trumnie najlepiej zachowały się epolety z guzikami, ozdobionymi godłami Polski, w trzeciej wreszcie znaleziono takie same guziki i oznaki wojskowe polskie.

Rzeczoznawcy wojskowi ustalili, iż pierwszy poległy był zwykłym szeregowcem, drugi miał oznaki sierżanta, trzeci wreszcie — oznaki kaprala.

Trzy wydobyte trumny z śmiertelnemi szczątkami żołnierzy polskich ustawiono w jednym rzędzie i wezwano trzy matki, które utraciły synów swych podczas walk o Lwów, aby dokonały wyboru.

Na cmentarzu zapanowała chwila niezwykle majestatycznej ciszy. Trzy czarno ubrane szanowne postacie kobiece wolno zbliżyły się do trumien, ogarniając je kochanemi matczynemi spojrzeniami i długo trwały w modlitewnem jakby skupieniu. Pierwsza z nich wysunęło się naprzód p. Jadwiga Zarugiewiczowa, żona dyrektora banku, której syn poległ pod Zagórzem i tam został pochowany, i tłumiąc łzy ręką wskazała pierwszą trumnę z 3-ch ostatnio wydobytych z mogiły.

Wybór Nieznanego Żołnierza został dokonany!

Przed śmiertelnemi szczątkami szarego bohatera, który odziany w maryniarkę, w maciejówce na głowie, orłem polskim ozdobionej poszedł w bój i życie swe młode za Polskę oddał, pochyliły się czoła zebranych.

Stwierdzono, iż żołnierz ów zmarł wskutek postrzału w głowę i miał złamaną nogę.

Wśród cichej modlitwy zebrano razem ze zwłokami szczątki prostej trumny drewnianej, złożono je w trumnie cynkowej, którą z kolei umieszczono w specjalnej trumnie dębowej, przywiezionej z Warszawy.

Nastąpiło opieczętowanie trumny i przeniesienie przed „Kaplicę orląt lwowskich", gdzie ustawiono ją na wspaniałym katafalku.

Przy zwłokach Nieznanego Żołnierza zaciągnięto wartę honorową, która pierwsza oddała mu hołd pośmiertny imieniem wojska polskiego.

Po ceremonjach tych otwarto cmentarz dla ludności, która tłumnie pośpieszyła z oddaniem hołdu swemu bezimiennemu obrońcy, — wyrazicielowi bohaterstwa Polski.

W piątek i w sobotę przy zwłokach odbędą się nabożeństwa żałobne, poczem w sobotę nastąpi eksportacja zwłok na dworzec kolejowy, a stamtąd do Warszawy.

Najmniejszy w Europie naród słowiański pod uciskiem wojującego germanizmu.

W prowincji saskiej żyje dotąd naród, który przed laty tysiącem stanowił liczne i wielki obszar zajmujące plemię słowiańskie, które przelotnie przyłączył do Polski król Bol. Chrobry.

Nawała germańska nie pozwaliła rozrosnąć się temu plemieniu słowiańskiemu, używającemu nazwy Serbów. Brakło Serbom łużyckim organizatorów odrębnej państwowości, jak to było wówczas w Polsce i Czechach, brakło ambicji państwowych a skutek był ten, że Serbowie łużyccy coraz bardziej tonęli w morzu niemieckiem i dopiero w ostatnim czasie obudziła się u nich narodowa świadomość.

Według traktatu Wersalskiego i konstytucji niemieckiej przyznano równouprawnienie językowi łużyckiemu z językiem niemieckim w szkołach, sądownictwie, administracji samorządowej itd.

Równouprawnienie to pozostało jedynie na papierze, o ile chodzi o sądownictwo, administrację i t. d., jak to zresztą Niemcy zwykli robić z uciskanemi przez nich mniejszościami narodowemi. Jedynie tylko w szkolnictwie przyznano Serbom łużyckim pewne ulgi, mianowicie naukę religji w języku łużyckim. Ale i tu starają się Niemcy wlać w duszę dziecka jad germanizmu, zniekształcając piękny, pełen tradycji język ojczysty tego narodu łużyckiego.

Ostatnio zdarzył się jaskrawy wypadek pogwałcenia praw Łużyczan w szkolnictwie, w miejscowości Psowie, na Górnych Łużycach (prowincja saska). Miejscowość tą, zamieszkana głównie przez Łużyczan, jest solą w oku germanizatorskich władz saskich, które widząc się bezsilnemi wobec starszej generacji Serbów łużyckich, postanowiły ostrze swej polityki wynaradawiającej skierować przeciwko dziatwie szkolnej.

Należy stwierdzić, że szczególnie w ostatnich kilku tygodniach kurs antyłużycki władz saskich municypalnych i szkolnych szczególnie zwrócił się przeciwko szkołom, z których usuwa się pod błahymi pozorami nauczycieli, rodowitych Łużyczan, zastępując ich hakatystami, księżmi lub pastorami.

Ignorowanie łużyckich rad szkolnych jest na porządku dziennym, a wszelkie protesty Łużyczan w tym względzie pomijają władze saskie milczeniem i wzamian stosują dalsze szykany.

W jednym z ostatnich numerów „Serbskich Nowin", dziennika łużyckiego, wychodzącego w stolicy Górnych Łużyc, Budyszynie (Bautzen), znajduje się protest Łużyczan przeciwko bezprawiu Niemców i opis poszczególnych wypadków szykan hakaty.

— Mimo bezustannej udręki, w jakiej żyje bohaterski naród łużycki, ruch narodowy stale tam wzrasta; ciągle powstają nowe towarzystwa kulturalno-oświatowe, oddziały „Sokoła", chóry ludowe i t. p. Główną zasługę w tem mają: redaktor „Serbskich Nowin", Marek Smoler, Arnošt Bart i cenionyj kompozytor narodowy łużycki, Bjarnat Krawc, profesor akademji muzycznej w Dreźnie, twórca łużyckiego chóru narodowego i orkiestry symfonicznej w Budyszynie, oraz zasłużony zbieracz łużyckich pieśni ludowych, które okazały się drukiem z nutami i znajdują się w każdym domu łużyckim.

Po wsiach i miastach łużyckich coraz częściej spotyka się narodowe stroje łużyckie, niesłusznie nazywane sasko-altenburskimi lub szorewaldzkimi, jakie noszą kobiety łużyckie nad rzeką Szprewą (Spreewaldin), płynącą przez Górne Łużyce.

Również wzmaga się ruch spółdzielczy. Ostatnio odbył się w Żytawie (Zittau) zjazd delegatów łużyckich towarzystw spółdzielczych okręgu budyszyńsko-łabsko-żytawskiego, na którym omawiano potrzeby organizacyjne i sposoby przeciwdziałania szkodliwej robocie organizacji niemieckich.

W dniach zaś 16—18 października obradował w Dreźnie zjazd przedstawicieli takich towarzystw z Łużyc Górnych i Dolnych.

W kongresie mniejszości narodowych, obradującym obecnie w Genewie, bierze udział także delegacja Serbów, łużyckich z radcą sprawiedliwości dr. Hermannem, na czele. Łużyczanie wyrażają nadzieję, że Rada Ligi Narodów, do której z rezolucją zwróci się kongres w sprawie obrony praw mniejszości narodowych, zechce zająć się też losem Łużyc, które choć przed tysiącem lat utraciły swą niepodległość i dostały się pod jarzmo, nie zatraciły jednak mowy ojczystej, dawnych tradycji i utrzymały swą narodowość.

Może choć w części Rada Ligi Narodów uwzględni żądania bohaterskiego narodu słowiańskiego, który został zupełnie zignorowany przez konferencję pokojową i pozostawiony nadal w niewoli u Niemców.

Spectator.

SPRAWY ŻYDOWSKIE.

Rękodzieło i handel.

W Warszawie odbył się zjazd rzemieślników żydowskich w obecności 800 delegatów z całej Polski.

Na zjeździe tym podług żargonowego „Hajnta" przytoczono statystykę rzemieślników w Polsce, z której wynika, że na 1200 warsztatów metalowych w województwie Poleskiem jest 418 żydowskich, na 1800 w Warszawie—1000 żydowskich, na 2000 w wojew. Tarnopolskiem — 1632 żydowskie. O innych województwach brak danych statystycznych.

O nastrojach zjazdu rzemieślników żydowskich świadczy notatka pisma „Folkscajtung", które podaje, że delegaci kilkakrotnie ostro protestowali przeciw zagajeniu w języku polskim, a okrzyk: „Ijdysz! ijdysz!" (w żargonie) stale akompanjował polskim przemówieniom". Kiedy zaś przywódca sjonistów p. Klumel przemawiał po niemiecku, nikt z obecnych na zjeździe nie protestował.

Na wzmiankę zasługuje ankieta „Hajnta" na temat: „Jak można ratować żydostwo polskie od ekonomicznego upadku". Pierwszy zabrał głos poseł Grinbaum, który pisze m. in.

Położenie żydów jest szczególnie utrudnione przez to, że podczas wojny i w pierwszych latach po niej masy żydów były zmuszone rzucić się do handlu, z którego ich teraz rugują różne powody oraz wewnętrzna polityka gospodarcza i podatkowa rządu". Zdolność zjednoczonej i wyzwolonej Polski utrzymania mas żydowskich jest wogóle mniejsza, niż za czasów kiedy jej poszczególne części należały do wielkich mocarstw. Należałoby czynić starania o zmniejszenie żydowskiej klasy handlowej, która podczas wojny i dewaluacji rozrosła się nienaturalnie. Żydostwo polskie nie może przetrwać niebezpiecznych powojennych procesów ciężkich bez pomocy żydowskich zdrowiak (zagranicznych), które, na szczęście, nie były w takich warunkach.

Bardzo charakterystyczne w tych wywodach są dwa momenty: przyznanie się do nienaturalnego rozrostu kupiectwa żydowskiego i do starań o pomoc zagraniczną. O tych staraniach z okresu t. zw. „pogromów żydowskich" w Polsce możnaby wiele powiedzieć, jak to reklamowano rzekomy ucisk żydostwa i rzekome okrucieństwa polskie, by od zagranicznego żydostwa uzyskać pomoc finansową.

Z posiedzenia Rady miejskiej w Sosnowcu.

Reprymenda z Województwa.

Jedno z tych niewielu posiedzeń w sosnowieckiej Radzie miejskiej, które przeszło bez gorętszych utarczek słownych. Naogół panował spokój, urozmaicony wesołością, czy to dzięki niefortunnemu pismu żydowskiego tow. sport „Makabi", czy wskutek dogadywań niewiasty z temperamentem, stojącej na galerji.

Rozpoczęło się, jak zwykle, odczytaniem korespondencji do Rady miejskiej. Były wśród niej listy wysoce interesujące.

Przedewszystkiem więc pismo z Województwa. Z pisma tego Rada miejska dowiedziała się, że Województwo skreśliło cały szereg podatków, uchwalonych przez nię na rok bieżący. Konieczność ściągania tych podatków nie była dostatecznie umotywowana. O tem stanowisku Województwa pisaliśmy już swego czasu, donosząc, że został zatwierdzony jedynie podatek od psów.

Polityka podatkowa socjalistycznych władz miejskich naraża miasto na opinję, że nie mamy tęgich głów u steru miasta, skoro dopuszczają do takich uchwał, które następnie muszą być odrzucane przez władze nadzorcze.

Opinja ta jest uzasadniona tem jeszcze, że Województwo zniewolone było w swem piśmie zwrócić uwagę, iż budżet dodatkowy m. Sosnowca został sporządzony niestarannie, przyczem wymienione zostały wszystkie jego usterki.

Dla obywateli miasta będzie rzeczą niewymownie przykrą dowiedzenie się, iż Sosnowiec, który pod względem staranności w gospodarowaniu, prym trzymał do niedawna wśród innych miast naszej dzielnicy, dziś dzięki rządom socjalistycznym naraził się na „pouczenie", niczem sztubak.

Procenty p. Cwajgenhafta.

Wesołość wywołały cyfry, wymienione w liście p. Cwajgenhafta, dzierżawcy rzeźni w Sosnowcu.

Magistrat obecny w początkach swego panowania zabrał się do wielu spraw bardzo gorąco, nawet za gorąco. W młodzieńczej nieoględności zaangażował się między innemi w obietnicach, co do pozbycia się obecnego dzierżawcy rzeźni. Obietnicy tej jednak dotrzymać nie mógł, gdyż na swej drodze znalazł poważne przeszkody natury prawnej.

Wobec tego zawarto z p. Cwajgenhaftem nową umowę. Narazie nikt na nią nie zwracał baczniejszej uwagi. Sam dzierżawca, podpisując ją, nie przypuszczał, że nadejdą tak ciężkie czasy, jak obecnie.

Bo gdyby przypuszczał, nigdyby się pewnie nie zgodził na płacenie aż 5 proc. dziennie od sum zaległej tenuty dzierżawnej.

W liście p. Cwajgenhaft pisze, że w obecnym czasie nikt nie może płacić w oznaczonym terminie. Kara zaś za włokę, wyznaczona w umowie z nim przez Magistrat, równając się z 5 proc. dziennie, wynosi 150 proc. miesięcznie, a 1800 proc. rocznie.

Nic dziwnego, że przy wymienianiu tych absurdalnych cyfr radni nie mogli się powstrzymać od śmiechu.

Sprawa Komitetu ratunkowego.

Pierwszy punkt obrad onegdajszego posiedzenia Rady miejskiej przewidywał rozpatrzenie prośby Komitetu ratunkowego o zniesienie podatku od zabawy tanecznej.

Aby nie wprowadzać precedensu, istnieje niewzruszalna zasada, by żadnych zabaw tanecznych nie zwalniać z podatku miejskiego. Wszyscy się z tem godzą.

Słuszne jednak było zapytanie r. Michaela, czy Magistrat subwencjonuje Komitet w Sielcu, bo o niego tu właśnie chodziło. Komitet ten bowiem karmi dzieci rodzin najbiedniejszych.

Przedstawiciel Magistratu oświadczył, że miasto nie udziela subwencji Komitetowi. Wobec tego r. Wolf postawił wniosek, aby podatek w wysokości 170 zł. przeznaczyć Komitetowi, jako subwencję magistracką. Radny socjalistyczny p. Litewka oświadczył, że nie ma on zaufania do Komitetu ratunkowego (?!), mimo to prez. p. Bień przyrzekł swe poparcie dla tej sprawy na posiedzeniu zarządu miasta. Oświadczenie to skłoniło r. Wolfa do wycofania wniosku.

Zarząd miasta prośbę Komitetu rozpatrzy przychylnie.

Nieboszczyk Breitbart, „Makabi" i Magistrat.

Po odrzuceniu głosami socjalistycznymi prośby właścicieli kin o zmniejszenie podatku od widowisk filmowych, Rada miejska rozpatrywała podanie żydowskiego t-wa gimnastyczno - sportowego „Makabi" o zwrot pobranego podatku miejskiego.

Swego czasu t-wo to zaprosiło do Sosnowca słynnego i nieżyjącego już obecnie Breitbarta. Ponieważ pierwszy występ tego siłacza połączony był z grą w piłkę nożną, przeto Magistrat wziął podatek tylko 200 zł.

Na drugi występ Breitbarta, a zatem na zwykłe widowisko cyrkowe, został nałożony podatek w wysokości 60 proc. od ceny biletów.

Makabiści wobec tego występ odwołali i obecnie zwracają się do Magistratu, aby im wypłacono „odszkodowanie" za straty, poniesione wskutek odwołania występu Breitbarta.

Te dziwne pretensje wywołały śmiech, nie znajdując obrony nawet ze strony jedynego obecnego na posiedzeniu przedstawiciela ludności żydowskiej.

Podatki, podatki, podatki.

Przystąpiono następnie do najważniejszej części obrad, mianowicie do uchwalenia nowych i podwyższenia starych podatków na rok przyszły.

Jeden tylko podatek uchwalono jednogłośnie: dodatek do państwowego podatku przemysłowego, wobec wygaśnięcia mocy uchwały Rady miejskiej z dn. 4 X 1923 r. Jest to podatek dawny i jego dotychczasowa wysokość nie zostanie zmieniona.

Były jednak jeszcze i inne podatki, a więc: 1) podwyższenie dodatku od państwowego podatku od nieruchomości w wysokości 50 proc. podatku państwowego; 2) zastosowanie uchwały Rady miejskiej z lipca b. r. o podwyższeniu stawek podatku od ładunków kolejowych od 1 stycznia 1926 r.; 3) zastosowanie uchwały Rady miejskiej z lipca r. b. o podatku od przedmiotów zbytku na rzecz m. Sosnowca od 1 stycznia 1926 r. i 4) zastosowanie uchwały Rady miejskiej z lipca r. b. o poborze na rzecz m. Sosnowca podatku od oświetlenia elektrycznego w lokalach z wyszynkiem alkoholu, w lokalach zabaw, rozrywek i widowisk od 1 stycznia 1926 r.

Cztery te podatki poddał rzeczowej krytyce r. Michael.

Mówca wskazał na niesłychanie ciężki kryzys gospodarczy, skutkiem czego z dnia na dzień wzrasta bezrobocie. W rządzie i w Sejmie poważnie się obecnie zastanawiają nad sposobami zmniejszenia tego kryzysu. W pierwszym rzędzie państwu potrzebne są pieniądze, tymczasem samorządy konkurują z nim, wysuszają źródła dochodów, co im przychodzi tem łatwiej, że mają podatnika blisko siebie.

Podwyższanie dawnych i uchwalanie nowych podatków niszczy wszelkie kalkulacje handlowe i sprowadza dalsze rozszerzanie się kryzysu. Mówca oświadczył się przeciwko wnioskom podatkowym.

Subtelności polityki podatkowej p. Keniga.

W odpowiedzi r. Michaelowi zabrał głos ławnik p. Kenig. Przedstawiciel Magistratu wyraził całkowite zrozumienie sytuacji, którą przedstawił r. Michael.

Jest zdania jednak, że właśnie nowe podatki zwrócą uwagę rządu i Sejmu na wielkie obciążenie podatkami ludności przez samorządy i szybciej nastąpi sanowanie stosunków.

Ten niezwykle wyszukany sposób rozumowania, doprowadzający akcję podatkową do absurdu jest może najbardziej szczerym obliczem polityki finansowej p. Keniga. Trzeba, żeby było najgorzej, a w skutkach wyjdzie to na lepsze.

W polemice r. Wolf zauważył, że gdy nawet w „Robotniku" pisze się, by przeznaczyć sumy na podtrzymanie przemysłu i by w ten sposób dać rumieniec życiu gospodarczemu, to tu właśnie w środowisku przemysłowem nakładane są coraz nowe podatki. Inna rzecz w okolicach wiejskich, tam życie jest normalniejsze, tam łatwiej płacić.

— Panowie są zdania — mówił r. Wolf, — że my wogóle podatków płacić nie chcemy. Jest to nieprawda: chcemy i płacimy, lecz nie godzimy się na jeszcze większe śrubowanie podatków, niż obecnie. Jak przyjdą czasy lepsze, to wtedy śrubować.

Powtórnie zabrał głos r. Michael, który zaznaczył, że przemówienie ławnika Keniga jest zaprzeczeniem tych wszystkich poglądów, które są własnością wszystkich warstw społecznych i stronnictw politycznych, nie wyłączając PPS. Mówca ma zrozumienie dla interesów samorządu, ma jednak jeszcze większe dla interesów państwa. Radny Michael zwrócił uwagę, że podatek od ładunków kolejowych wpłynie na podrożenie wszystkich towarów, przywożonych do miasta.

Mimo przekonywujących argumentów, większość socjalistyczna wnioski podatkowe uchwaliła.

Niewiasta z temperamentem.

Humorystyczny epizod zdarzył się na onegdajszem posiedzeniu.

Na galerji znalazła się jakaś niewiasta, robiąca głośną obstrukcję.

Gdy ktoś z Magistratu mówił o konieczności ściągania podatków, wówczas rozległ się jej głos:

— Na samochód! —

Uciszona po chwili znów rozpoczęła gorąco protestować przeciw projektom magistrackim. Wysala mocno zagniewana na obecnych gospodarzy w mieście.

Donośny jej głos rozlegał się jeszcze na podwórzu posesji p. Mrokowskiego, przyczem kwestja kupna Delabaja odgrywała dominującą rolę w tej nieprzewidywanej przez nikogo obstrukcji.

Spóźniona szczerość wicepr. Jarży.

Pozostał jeszcze do uchwalenia jeden statut o poborze miejskiego podatku od zbytku mieszkaniowego na rok 1926.

Według projektu Magistratu podatek ten ma wynosić 100 proc. podatku mieszkaniowego. R Michael dla zasady postawił wniosek, aby utrzymać dotychczasową wysokość podatku — 20 proc.

Zabrał głos wiceprez. p. Jarża.

— O ile można się było zgodzić z wywodami r. Michaela przy omawianiu poprzednich podatków — rozpoczął wiceprez. p. Jarża, — o tyle teraz itd. itd

W dalszym ciągu, uzasadniając konieczność nałożenia podatku od zbytku mieszkaniowego, p. Jarża powtarzał poprzednie argumenty r. Michaela i r. Wolfa, uważając, że były one słuszne, gdy chodziło o inne podatki. Mówca nawet wspomniał o ruinie gospodarstwa narodowego.

Krótko mówiąc, wiceprez. Jarża przyznał rację rr. Wolfowi i Michaelowi, tylko nie w sprawie podatku od zbytku mieszkaniowego.

Pierwsze słowa przemówienia odpowiadającego r. Michaela wywołały wesołość:

— Pan wiceprezydent Jarża mówi teraz tak — skonstatował r. Michael — jakby poprzednio głosował przeciw wnioskom magistrackim, solidaryzując się z nami. Trzeba być konsekwentnym. Skoro się teraz mówi, że mieliśmy słuszność, to dlaczegóż p. Jarża z nami nie głosował, lecz przeciw nam.

Retoryka p. Jarży została w ten sposób sromotnie pognębiona.

Dla większej wesołości, że, jakoby prawica została „przekonana" wywodami wicepr. Jarży, r. Michael wniosek o obniżenie podatku wycofał.

Votum separatum.

W końcu posiedzenia radni z klubu Narodowo - gospodarczego złożyli votum separatum, w którem powiedziano między innemi:

Niżej podpisani zgłaszają sprzeciw do projektów Magistratu i uchwał Rady miejskiej z dn. 29 bm. w sprawie podatków:

a) podwyższeniu dodatku do państwowego podatku od nieruchomości w wysokości 50 pr. podatku państwowego;

b) podwyższeniu stawki podatkowej od ładunków kolejowych;

c) podatku od przedmiotów zbytku;

d) podatku od oświetlenia elektrycznego, a to z tej racji, że krytyczne położenie gospodarcze nie pozwala na powiększanie napięcia podatkowego, co w szczególności dotyczyć winno Sosnowca jako ośrodka przemysłowego.

Votum separatum zostało zaprotokułowane.

Na tem posiedzenie zakończono.

Uwaga na marginesie posiedzenia.

Na jednem z krzeseł, przeznaczonych dla radnych, zasiadł niejaki p. Płonka, członek t. zw. Komitetu bezrobotnych. Wypadek na oko błahy, dość jednak charakterystyczny dla stosunku wyborców do obecnych gospodarzy miasta.

Osoba p. Płonki jest nam dość obojętna, wiemy tylko, że głośno przemawia tu i ówdzie na wiecach.

Jest też widocznie w pewnych sferach osobą wpływową.

Nie upoważnia go to jednak do mieszania się z radnymi w czasie posiedzenia.

Wolno przedstawicielom Magistratu dopuszczać do tego, by kobiety postponowały władzę miejską, wyrażając się do poszczególnych jej przedstawicieli w sposób w wysokim stopniu niewyszukany.

Lecz dobrzeby było, aby rozwydrzenie hamować przynajmniej na posiedzeniu Rady i zastosować pewną linję demarkacyjną — między gospodarzami miasta, a „publiką", choćby ona nawet należała do Komitetu bezrobotnych.

Przewodniczącemu posiedzenia wolno było postępku p. Płonki nie zauważyć, a może wziął go nawet za radnego... Kto to wie? Trzebaby więc było, aby woźni magistraccy baczniejszą zwracali uwagę na zachowanie się publiczności.

Chodzi tu o powagę Rady Miejskiej.

K. C—rk.

Posiedzenie T. N. S. W.

w Sosnowcu.

W ubiegły czwartek w sali gimnazjum im. kr. Jadwigi w Sosnowcu odbyło się walne zebranie członków sosnowieckiego Koła towarzystwa nauczycieli szkół wyższych i średnich.

Po zagajeniu przez przewodniczącego p. Wacława Antosiewicza, delegat zarządu okręgu warszawskiego p. Jarosław Chełmiński przedstawił najbliższe zadania nauczycielstwa. Referat wskazywał, że naogół nauczycielstwo wskutek przepracowania zbyt mało zajmuje się zagadnieniami organizacyjnemi lub zawodowemi. Zarząd okręgowy odczuwa potrzebę ożywienia działalności poszczególnych Kół. Okręg warszawski został podzielony na obwody, nad którymi powierzono pieczę poszczególnym delegatom. Poza sprawami materjalnemi, które zostały uregulowane przez Komisję norm, z pomiędzy spraw ideowych na pierwsze miejsce wysuwa się obecnie zamierzona przez ministra St. Grabskiego reforma zasadnicza ustroju szkolnictwa, która to reforma winna pobudzić wszystkich nauczycieli do zastanowienia się i wypodwiezenia się o niej.

Z pomiędzy innych spraw omawiano wydawanie przez okręg warszawski własnej kroniki lub wreszcie sposoby ożywienia życia towarzyskiego wśród nauczycielstwa. W dłuższej dyskusji udział brali p. Zillinger, ks. Sznajderski, Dankowska, postanowiono nie przyjmować rezygnacji obecnego zarządu, natomiast wyborów dokonać w przeciągu dwóch tygodni, przyczem przedstawić po dwóch kandydatów do zarządu od każdej Rady pedagogicznej.

Podziękowaniem delegatowi za przyjazd z Warszawy zebranie o godzinie 11-ej wieczorem zakończono.

Z Rady miejskiej w Będzinie.

Wybór wiceprezydenta unieważniony.

W ubiegły czwartek odbyło się drugie nadzwyczajne posiedzenie Rady miejskiej w Będzinie, celem ostatecznego wyboru prezydenta miasta. Posiedzenie, jak zwykle, rozpoczęto z poważnem opóźnieniem.

Na wstępie p. przewodniczący zakomunikował Radzie, iż otrzymał list podpisany przez dwuch radnych z każdego ugrupowania, w którym radni, z uwagi na wytworzoną sytuację po nieprzyjęciu mandatu przez p. Michaela i chcąc uniknąć interwencji województwa, proszą o zwołanie nadzwyczajnego posiedzenia Rady na czwartek, na co się p. przewodniczący zgodził.

Następnie zabrał głos radny Kozłowski z Solidarności robotniczej, który oświadczył, iż ugrupowanie jego, nie mogąc w sprawie kandydatów do zarządu miejskiego dojść do porozumienia z klubem PPS postanowiło, celem niedopuszczenia do interwencji województwa, głosować na kandydata ugrupowań „burżuazyjnych", czyli na p. Michaela.

Po przemówieniu tem przystąpiono do głosowania w wyniku, którego na 27 radnych p. Michael otrzymał 19, radni z PPS. oddali 8 kartek czystych.

Po ogłoszeniu wyniku wyborów, p. przewodniczący zaprosił na oddzielne posiedzenie konwent senjorów, gdzie zakomunikował przedstawicielom ugrupowań radzieckich decyzję województwa w sprawie wiceprezydenta miasta p. Rubinlichta.

Wychodząc z założenia, iż wybór wiceprezydenta nie był formalny, gdyż p. Rubinlicht nie otrzymał absolutnej większości głosów, województwo wybór ten unieważniło.

Sprawa ta będzie rozpatrywana przez Radę na najbliższem posiedzeniu.

Okazuje się, iż wobec piętrzących się trudności żywot Rady miejskiej będzie dość ciężki, gdyż dotychczas, pomimo odbycia dziewięciu posiedzeń, nie załatwiono jeszcze sprawy zarządu miasta i wogóle niewiadomo co najbliższe dni przyniosą.

Kronika Zagłębia.

KALENDARZYK.

31 Sobota

Dziś Nemezjusza i Lucylli.
Jutro Wszystkich Św.
Wsch. słońca 6.56
Zach. „ 4.31

Z TEATRU.

Dziś w sobotę o g. 8.15 premjera znakomitej farsy „300 dni", wystawionej pod reżyserją P. Orłowskiego.

W niedzielę popołudniu — farsa „System pana Ribadiera" czyli „Najlepszy sposób na żony". Początek o godz. 4.

W niedzielę wieczorem „Codziennie o 5-tej". z niezrównanym Knake-Zawadzkim w roli Maravela. Początek o g. 8.15.

Poniedziałek teatr nieczynny.

Teatr na „Saturnie".

W piątek 6.XI przedstawienie na cel dobroczynny farsa „300 dni". Pocz. o g. 8.15 w.

Teatr w Będzinie

W nadchodzący wtorek o g. 8.30 po cenach od 50 gr. do 3 zł. artyści odegrają farsę dostępną tylko dla dorosłych „300 dni".

Teatr w Dąbrowie.

W poniedziałek o g. 4 popoł. dla uczącej się młodzieży po cenach minimalnych, od 50 gr., 80 gr. i 1 zł., arcydzieło literatury polskiej Wyspiańskiego „Sędziów" i świetną krotochwilę „Marcowy kawaler.

W poniedziałek o g. 8.15 farsa „300 dni". Dla młodzieży wstęp wzbroniony.

Teatr w Zawierciu.

W nadchodzącą środę — farsa „300 dni". Początek o g. 8.15.

Teatr Polski w Katowicach.

Dziś —„Dziady" premjera.

Niedziela popołudniu o g. 3 min. 30 „Mazepa" (opera, ceny o 40 proc. zniżone) i wieczorem o g. 7 m. 30 „Dziady".

Poniedziałek — przedstawienie zawieszone.

Nieznanemu Żołnierzowi.

Uroczystości żałobne w Sosnowcu.

W niedzielę o godz. 3 i pół popołudniu, po nieszporach z kościoła parafjalnego wyruszy procesja na cmentarz przy ul. Aleja.

Procesja ta przejdzie ulicami Małachowskiego i 3 Maja, obok płyty Nieznanego Żołnierza.

Organizacje, które wszystkie winny wziąć udział w procesji, zebrać się muszą w kościele; należy również przygotować wieńce, które będą złożone na płycie Nieznanego Żołnierza i na grobie poległych powstańców śląskich na cmentarzu.

Warta honorowa przy płycie „Nieznanego Żołnierza".

Z polecenia Powiatowego Komitetu uczczenia pamięci „Nieznanego Żołnierza", zebrani przedstawiciele organizacji wojskowo - wychowawczych i hufców szkolnych na terenie Sosnowca postanowili zorganizować wartę honorową przed płytą „Nieznanego Żołnierza" w niedzielę i poniedziałek t. j. 1 i 2 listopada b. r. od godziny 8-ej do 23-ej, wyznaczając następujący porządek:

W niedzielę od 8—12 harcerstwo, od 12—16 Związek strzelecki, od 16—20 Sokół, od 20—23 straż ogniowa.

W poniedziałek od 8—12 harcerstwo, od 12—16 Sokół, od 16—20 straż ogniowa, od 20—23 Związek strzelecki.

Wartę rozprowadza podoficer instrukcyjny. Wartownia: posterunek policji państwowej na dworcu, zmiana warty odbywa się co godzinę po 2-ch wartowników. Organizacje obowiązane są do punktualnego obesłania warty swoimi członkami w mundurach organizacyjnych.

Uroczystość ku czci „Nieznanego Żołnierza" w Dąbrowie.

Onegdaj odbyło się w Dąbrowie posiedzenie miejscowego komitetu obchodu ku czci Nieznanego Żołnierza, celem konkretnego omówienia programu uroczystości i ustalenia wszelkich szczegółów.

Po zebraniu danych i przeprowadzonej dyskusji, ustalono następujący program uroczystości: z uwagi na warunki lokalne i nie chcąc młodzieży szkolnej zbytnio męczyć, postanowiono urządzić pochód na cmentarz w poniedziałek, o godz. 9 rano.

Na cmentarzu wszystkie szkoły, organizacje i korporacje złożą wieńce na grobach poległych w czasie wojny światowej żołnierzy, poczem nastąpi przemówienie duchowieństwa i dyr. Wrzoska.

Po zakończeniu uroczystości na cmentarzu, pochód wróci do kościoła, gdzie o godzinie 11 przed południem na dany znak przez gwizdki zakładów przemysłowych wszelka praca w zakładach i ruch uliczny winny być wstrzymane w ciągu jednej minuty, przechodnie zaś winni się zatrzymać i z obnażoną głową w milczeniu uczcić pamięć Nieznanego Żołnierza.

W obchodzie uroczystości wezmą udział wszystkie szkoły miejscowe, oddział artylerji z Będzina, poza tem organizacje, korporacje, straż ogniowa i orkiestry.

Jest rzeczą zrozumiałą, iż w oddaniu hołdu Nieznanemu Żołnierzowi winna również wziąć jaknajliczniejszy udział ludność miejscowa i okoliczna.

Od niedzieli, dnia 1 listopada wszystkie domy należy udekorować flagami narodowemi z żałobnemi szarfami, sklepy zaś przy ul. Kr. Jadwigi w czasie pochodu winny być zamknięte.

Obchód „Nieznanego Żołnierza" w Grodźcu.

(s) W ubiegły czwartek odbyło się zebranie Komitetu wykonawczego fundacji tablicy „Nieznanego Żołnierza" w Grodźcu pod przewodnictwem p. dyrektora Stanisława Raźniewskiego, na którem omawiana była sprawa obchodu ogólno-krajowej uroczystości oddania hołdu „Nieznanemu Żołnierzowi", w myśl uchwał powziętych przez Komitet główny, jaki przed kilku dniami się zawiązał w starostwie Będzińskim.

Program tej uroczystości uchwalono następujący: 1) o godz. 10-ej rano uroczyste nabożeństwo żałobne w miejscowym kościele parafjalnym, 2) po nabożeństwie wyruszy pochód z kościoła do płyty „Nieznanego Żołnierza", gdzie po złożeniu wieńców, nastąpi rozwiązanie pochodu.

Na komendanta pochodu zaproszono naczelnika straży ogniowej ochotniczej Grodzieckiego Towarzystwa p. R. Szmidta.

Komitet za naszem pośrednictwem zwraca się z prośbą do wszystkich instytucji i całego społeczeństwa miejscowego o liczny udział w tej uroczystości.

Rozkaz zarządu okr. straży pożarnych.

Zarząd okręgowy straży pożarnych wzywa straże pożarne do wzięcia udziału w uroczystościach żałobnych ku czci Nieznanego Żołnierza według programu przyjętego w każdej miejscowości.

Za zarząd okr. str. pożarnych
A. Michael.

Radny a Magistrat.

Radny m. Sosnowca, p. Moszkowski zobowiązał się dostawić Magistratowi beczkowóz. Ponieważ beczkowozu nie nie dostawił w terminie, przeto Magistrat wezwał go rejentalnie, by ze swego zobowiązania wywiązał się najpóźniej do 1 listopada.

Pan Moszkowski, członek radzieckiego klubu żydowskiego, dostawca słynnego Delabaja, jest, jak widać, w ciągłych stosunkach prawnych z Magistratem. W następstwie tego stosunku r. Moszkowski winienby zostać zawieszony w czynnościach radnego. Będący w takiej samej sytuacji rr. Siłuszek i Kruszyński z klubu narodowo-gospodarczego sami się zawiesili w czynnościach radnych, tak bowiem nakazuje ustawa.

Radny Moszkowski nie poszedł ich śladami, a Magistrat na to odpowiednio nie reaguje i województwo również milczy.

Stosunek prawny r. M. z Magistratem trwa już dość dawno, co absolutnie nie powinno być tolerowane.

Wiedzieliśmy o tem już od kilku tygodni, mianowicie odtąd, gdy stała się głośna sprawa „Delabaja". Nie poruszaliśmy jednak na łamach pisma kwestji drażliwej, wierząc, że zarówno r. Moszkowski, jak i Magistrat spostrzegą się, że wytworzona sytuacja jest w sprzeczności z przepisami. Ponieważ na onegdajszem posiedzeniu Rady miejskiej daremnie oczekiwaliśmy zakomunikowania o zawieszeniu p. Moszkowskiego w czynnościach radnego, przeto uważamy za swój obowiązek podać istotny stan rzeczy do wiadomości publicznej.

Sprawa podatku miejskiego od lokali

Wyłoniona przez Radę miejską w Będzinie komisja do spraw podatku miejskiego od lokali odbyła pierwsze posiedzenie i na podstawie zebranego materjału wystąpiła do Rady miejskiej z wnioskiem o wstrzymanie ściągania podatku tego przez miasto, do czasu rozpatrzenia szczegółowego przez komisję całej sprawy i uchwalenia istotnej wysokości wspomnianego podatku.

Osobiste

Ławnik decernent m. Sosnowca p. Kenig rozpoczął urlop.

Zgodnie z ustawą urlopu tego powinna udzielić Rada miejska. Formalność ta nie została załatwiona.

Echa wypadku na ul. Pańskiej.

Za bezpieczeństwo przy budowie kanalizacji przy ul. Pańskiej w Sosnowcu ciąży odpowiedzialność na inż. Dankowskim i inż. Krauzem.

W następstwie znanego wypadku z chłopcem Guzikiem sprawa przeciwko inżynierom została skierowana do urzędu prokuratorskiego.

Z zarządu m. Sosnowca.

Na czwartkowem posiedzeniu zarządu m. Sosnowca rozpatrywano przepisy techniczne, dotyczące urządzeń kanalizacyjnych w domach prywatnych.

Oświata pozaszkolna w Będzinie

Onegdaj odbyło się w Magistracie będzińskim posiedzenie komisji oświaty pozaszkolnej, celem omówienia sprawy uruchomienia kursów wieczorowych dla młodzieży od lat 14 i dla dorosłych.

Na podstawie ilości zapisanych kandydatów na wspomniane kursy, których dotychczas zgłosiło się przeszło 700 osób, postanowiono uruchomić cztery ogniska, zawierające 21 kompletów, z czego 10 kompletów dla chrześcijan i 11 dla żydów.

Nauka rozpocznie się w przyszłym tygodniu.

Godne naśladowania.

W związku z wczorajszą notatką o oliecie firmy „Paweł Kucharski" w Sosnowcu na rzecz Komitetu ratunkowego zamiast przyjęcia po poświęceniu magazynu, dowiadujemy się, że i firma „Wł. Czechowski", (materjały piśmienne) złożyła na ten sam cel 50 zł. również z racji poświęcenia składu, które odbędzie się dzisiaj rano.

Ofiarność naszego kupiectwa na cele społeczne niewątpliwie wpłynie dodatnio na popieranie handlu polskiego, a szczególnie tych firm, które rozumieją swój obowiązek obywatelski.

Ładna opieka.

Z Dąbrowy otrzymaliśmy list, podpisany przez kilku poważnych obywateli, treści następującej:

Od dwóch lub trzech miesięcy wałęsa się po mieście jakiś nieszczęśliwy chłopiec, idjota epileptyk, którego tormalnie toczy robactwo.

Nieszczęśliwego zabierała niejednokrotnie już policja, nie mając jednak odpowiedniego miejsca i środków na zaopiekowanie się chorym, zwracała się do Magistratu, który w oryginalny sposób traktuje tego rodzaju sprawy, nie chcąc udzielić jakiejkolwiek pomocy, dopóki nie zostanie ustalone imię, nazwisko i miejsce urodzenia nieszczęśliwego. Jest rzeczą zrozumiałą, iż powyższych informacji nikt nie jest w stanie wydobyć od idjoty, wydającego co pewien czas jakieś dźwięki, a właściwie jęki, bynajmniej nie przypominające mowy ludzkiej.

Okropny widok przedstawia nieszczęśliwy, pokryty wrzodami, ranami i formalnie oblepiony robactwem, tymczasem Magistrat ani myśli zająć się tem, traktując całą sprawę we właściwy sobie sposób.

Przecież nie tak dawno obiecywano solennie naiwnym, że gdy towarzysze ujmą w swe ręce ster gospodarki miejskiej, Dąbrowa zamieni się w kraj mlekiem i miodem płynący, w którym nie będzie bezrobotnych, niezadowolonych, a tembardziej nieszczęśliwych. Utworzono nawet w Magistracie specjalny wydział opieki społecznej z naczelnikiem na czele, tymczasem nieszczęśliwi, zamiast jakiejkolwiek opieki lub pomocy, tułają się po ulicach, siejąc zarazę.

Jest to jeszcze jeden dowód czułej opieki socjalistycznej i wywiązywania się z licznych obietnic przedwyborczych.

Na dochód Akademickiego koła zagłębian w Krakowie.

W niedzielę, dnia 1-go listopada 1925 r. odbędzie się w sali balowej państwowego gimnazjum im. St. Staszica w Sosnowcu popularny odczyt z przezroczami p. t.: „Rozwój gwiazd", który wygłosi p. St. Turski. Początek o godzinie 6-ej wieczorem. Ceny biletów, dla młodzieży 50 gr., dla starszych 1 zł. Cel i temat mówią za siebie.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

Czy nabywca przedsiębiorstwa ma płacić poprzednie długi?

Ważny wyrok sądowy z dziedziny finansowej.

Przed wojną, gdy przedsiębiorstwo było finansowo zagrożone, właściciel jego bądź przepisywał je na żonę lub kogoś z rodziny, bądź też w istocie zbywał je osobie postronnej. Nowonabywca nie odpowiadał za długi poprzedniego właściciela.

Obecnie ten zbawienny sposób uchylania się od płacenia wierzytelności nie może mieć miejsca, wobec istnienia od roku 1919 rygorystycznych przepisów o zbywaniu przedsiębiorstw.

Według artykułu 59 dekretu o rejestrze firmowym, nabywca zawsze odpowiedzialny jest z majątku przedsiębiorstwa za długi poprzednika. Niezależnie od tego nabywca odpowiada całym swym majątkiem za dawne długi, gdy zbycie nastąpiło pomiędzy małżonkami i bliskimi krewnymi, gdy zbywca ukrył przeniesienie przedsiębiostwa pod postacią zbycia jego części, pod postacią spółki albo w jakikolwiek inny sposób.

Ciekawa sprawa dla szerszych sfer kupieckich, na tle nowych przepisów, odbyła się świeżo w sądzie handlowym w Warszawie.

Firma „Riese i Piotrowski" w lipcu r. b. przyjęła nowego wspólnika, w osobie szwajcarskiego przemysłowca, i wespół z nim utworzyła nową organizację firmową pod inną nazwą, nie likwidując wszakże dawnej. Poprzednia firma wniosła do nowej zapasy surowca i wydzierżawiła jej nieruchomości i urządzenia fabryczne, jednakże nie przekazała jej do wypłaty dawnych swoich zobowiązań wbrew dekretowi.

Jeden z wierzycieli firmy „Riese i Piotrowski", L. Goldman, wystąpił z weksli, podpisanych przez firmę „Riese", przeciwko dawnej i nowej firmie solidarnie, dowodząc, iż pod aktem utworzenia nowej spółki kryje się przeniesienie majątku przedsiębiorstwa i że, zgodnie z dekretem, nabywca winien odpowiadać za długi zbywcy.

Nowa firma broniła się przeciwko płaceniu weksli, przez nią niepodpisanych.

Sąd handlowy — w myśl dekretu — zasądził dług od obydwu firm solidarnie.

Kronika gospodarcza

Handel mieszkaniami. w Warszawie Al. Wschodnia podaje: Cena jednego pokoju z kuchnią waha się od 2 do 3 tys. zł. ods.ępnego, dwupokojowe z kuchnią 4 do 5 tys. zł., cztery pokoje z kuchnią 8 do 14 tys. zł. Właściciele domów zarabiają na tranzakcji z dwułzbowem mieszkaniem 500 do 1000 zł. z czteropokojowym zaś 2000 do 4000, rządca przy tranzakcji mieszkaniowej pobiera od 200 do 300 zł. pośrednik 5 do 10 proc.

Run na banki litewskie. Z Kowna donoszą: Bankructwo Centralnego Banku spółdzielczego spowodowało run na wszystkie banki w całej Litwie. Tłumy, oblegające banki, domagają się zwrotu wkładów.

Wobec szczupłych zapasów gotówki banki nie mogą zaspokoić zapotrzebowań.

Rząd musiał zarządzić specjalne środki bezpieczeństwa wysyłając na ulice wzmocnione patrole policji.

Giełda warszawska.

Warszawa 30 października.

Nowy Jork — 5.98
Dolar — 6.02
Londyn — 29.08½
Praga — 17.80
Paryż — 25.27½
Wiedeń — 84.60
Włochy — 23.76
Belgja — 27.29½
Szwajcarja — 115.71
Holandja — 241.55
Sztokholm — 160.70

Poranek dla młodzieży.

Jutro w niedzielę o godz. 11 m. 30 w kinie „Udziałowem" poranek dla młodzieży. W programie wyświetlony będzie film „Straszny młyn" w 6 akt. oraz film naukowy.

Część wokalną wypełni młodzież szkolna.

Emigracja do Francji.

Ministerjum pracy zawiadamia, że wznowioną została rekrutacja górników do kopalń węgla we Francji, która była wstrzymana w miesiącu wrześniu r. b. aż do odwołania. Urząd emigracyjny powiadomił generalne towarzystwo emigracyjne w Poznaniu o poczynionych w związku z tem zarządzeniach. Natomiast pozostały nadal w mocy ograniczenia co do wyjazdu do Francji członków rodzin tam przebywających, a mianowicie wyjeżdżać mogą na podstawie wezwań imiennych wyłącznie najbliżsi krewni (żona, dzieci, rodzice).

Kronika Zawiercia.

Nieszczęśliwy wypadek.

Słomka Helena głuchoniema, przechodząc przez jezdnię upadła pod przejeżdżający wóz tak nieszczęśliwie, że koła pogruchotały jej nogę. Słomkę przewieziono na kurację do szpitala. Woźnicy nie udało się zatrzymać.

„Mili" bracia.

Franciszek i Władysław bracia Nowakowie zamieszkali w Koziegłowach w czasie kłótni z bratem swoim Józefem tak go dotkliwie pobili, że tenże wkrótce zmarł. Śledztwo w tej sprawie prowadzi sędzia śledczy.

Opilstwo.

W ostatnich dniach policja pociągnęła do odpowiedzialności za opilstwo i zakłócenie spokoju publicznego 8 osobników.

Kronika Olkuska.

Zapisy do szkoły rolniczej.

Szkoła rolnicza w Trzyciążu (poczta Wolbrom) utrzymywana przez Sejmik, przyjmuje już zgłoszenia kandydatów na rok 1926. Nauka rozpocznie się 15 I i trwać będzie do 15 XII 1926 r. Jest ona bezpłatna, natomiast za utrzymanie, pranie i opał opłata wynosi równowartość 1 mtr. żyta miesięcznie. Niezamożni pochodzący z powiatu Olkuskiego mogą korzystać z ulg w opłacie.

Polacy poza Polską.

Polacy w Rosji sowieckiej.

Kolonja polska, zamieszkała w okręgach moskiewskim i piotrogrodzkim, dawniej bardzo znaczna, zmniejszała się stopniowo od czasu wybuchu rewolucji rosyjskiej, tracąc całą prawie inteligencję a niebawem znaczniejsze rzesze robotnicze. Z 800 tysięcy Polaków w roku 1916—1917 pozostało nie więcej, niż 100 tysięcy stosunkowo mało uświadomionych pod względem narodowościowym należących z niewielkimi wyjątkami do sfery drobnomieszczańskiej i robotniczej. Nagół 95 procent zamieszkałych obecnie w Rosji Polaków są obywatelami sowieckimi.

Życie organizacyjne i społeczne, dawniej bardzo rozwinięte, zamarło teraz zupełnie. Polskie życie gospodarcze po wybuchu rewolucji również upadło. W krajach Zakaukaskich, gdzie zamieszkiwać Polaków około 200 Są to przeważnie fachowi inteligenci i robotnicy w przemyśle naftowym, na kolejach. Stan ich materjalny jest nagół niezły. Z przeszło 6000 Polaków, znajdujących się na terenie nadmorskim Dalekiego Wschodu (...morje) w latach 1915—1925, na 1-1 pozostało zaledwie 2000 osób.

Z całej Polski.

Uniewinnienie posłów ukraińskich.

Przed wydziałem karnym Sądu apelacyjnego w Lublinie odbył się znany proces przeciwko 3 posłom ukraińskim: Czuczmajowi, Wasyńczukowi i Kozickiemu. Posłowie ci pociągnięci byli do odpowiedzialności za swe wystąpienia antypaństwowe. Sąd wydał wyrok uniewinniający wszystkich 3 oskarżonych. Na ludność Lublina, obeznaną z działalnością „polityczną" oskarżonych nieoczekiwany wyrok sądu wywarł duże wrażenie

Pomnik Sienkiewicza w Częstochowie.

W Częstochowie zawiązał się komitet, który już rozpoczął zbieranie składek na budowę pomnika Henryka Sienkiewicza. Składki na budowę pomnika przyjmują: magistrat częstochowski i Bank handlowy, oraz redakcja „Gońca Częstochowskiego". Komitet zamierza, dzięki ofiarności całej Polski, wznieść pomnik wielkich rozmiarów, monumentalny, reprezentujący hołd całego narodu dla wielkiego pisarza.

Ci, którzy nie znają ojca, ni matki.

Na posiedzeniu magistratu w Łodzi w dniu 27 b. m. przyjęto do wiadomości opinję oddziału prawnego w sprawie wpisywania dzieci niewiadomego pochodzenia do ksiąg stałej ludności. Opinja ta stwierdza, że wpisywanie takie jest dopuszczalne na zasadzie art. 12 p. a „Instrukcji o sporządzaniu, prowadzeniu i utrzymywaniu ksiąg ludności z dn. 22 listopada 1861 roku". Wydział opieki społecznej, oraz biuro ksiąg ludności stałej otrzymało odpowiednie zarządzenia, celem stosowania wyłuszczonej wyżej opinji oddziału prawnego w praktyce.

Kłopoty policji z aktorami.

W lasku bielańskim w Warszawie odbył się przed kilku dniami o świcie pojedynek między dwoma wybitnymi aktorami, Teodorem Rolandem i Wojciechem Brydzińskim. Po pierwszym strzale Rolanda Brydziński padł martwy. Była to... scena z nowego filmu polskiego „Iwonka". Posiadała wszakże tak wiele pozorów rzeczywistości, że nadbiegł policjant, specjalnie czuwający w tem ulubionem przez pojedynkowiczów miejscu, aby zapobiec domniemanej rozprawie honorowej.

Przez dziurkę od klucza.

Przed izbą sądową w Łodzi toczyła się ciekawa sprawa, w której rolę oskarżyciela odgrywał narzeczony a narzeczona zasiadła na ławie oskarżonych. Tłem sprawy było tragiczne zakończenie patrzenia przez dziurkę od klucza do pokoiku narzeczonej. W dziurce tej umieściła bowiem narzeczona szpilkę od kapelusza, rozpaloną do białości i naraziła swego przyszłego męża, który zgrzeszył natrętną ciekawością na stratę oka. Sąd, po uwzględnieniu okoliczności łagodzących skazał pannę Irenę H. na trzy miesiące więzienia zawieszając wykonanie wyroku na 5 lat

Pomnik Henryka Sienkiewicza w Warszawie.

Dla przyspieszenia akcji trzeba zawiązać komitety lokalne!

W rychłym czasie ma być utworzony w Warszawie Komitet budowy pomnika Henryka Sienkiewicza w stolicy. Z inicjatywą powyższą wystąpiły przed rokiem z okazji przewiezienia zwłok genialnego pisarza z Vevey do Warszawy połączone organizacje literacko dziennikarskie, które wyłoniły też z pośród swych delegatów Komitet tymczasowy. O protektorat nad tą akcją ogólno-narodową proszony będzie Prezydent Rzeczypospolitej. Do Komitetu honorowego wejdą kardynałowie: Dalbor i Kakowski, marszałkowie: Trampczyński i Rataj, prezes Rady ministrów z całym gabinetem oraz przedstawiciele piśmiennictwa polskiego. Komitet główny składać się będzie ze znacznej liczby przedstawicieli duchowieństwa, rządu, ciał ustawodawczych, wojskowości, sądownictwa, organizacji społecznych oraz literatury i prasy. Nadto powołany będzie szczupleiszy Komitet wykonawczy dla załatwienia wszelkich spraw z budową związanych, działający w porozumieniu z prezydjum Komitetu głównego.

Dla wciągnięcia do akcji powyższej przedstawicielstwa całego kraju Komitet tymczasowy uchwalił powołać komitety lokalne, a to zarówno w miastach wojewódzkich, jak powiatowych i pomniejszych. Prezesi komitetów lokalnych wejdą jako członkowie do Komitetu głównego w Warszawie. Z tego powodu pożądane jest, aby w krótkim czasie rozpoczęło się tworzenie tych komitetów na terenie całej Polski.

Tymczasowe biuro Komitetu budowy mieści się w lokalu Towarzystwa literatów i dziennikarzy w Warszawie ul, Bracka Nr. 5, dokąd też należy kierować wszelkie zawiadomienia i zapytania. Po utworzeniu się Komitetu w Warszawie zorganizowane będzie specjalne biuro Komitetu, które roześle odpowiednie odezwy, druki i instrukcje, formularze itp.

Przy sposobności nadmienić należy, iż zamierzone przed rokiem wydanie księgi pamiątkowej uroczystości związanych z przewozem zwłok Henryka Sienkiewicza do kraju, uległo pewnej zwłoce i książka ta w objętości około 36 arkuszy druku z bardzo licznemi ilustracjami nakładem Towarzystwa oświaty narodowej w opracowaniu członka eskorty honorowej J. Czempińskiego, przy poparciu Głównego komitetu sprowadzenia zwłok opuści prasę za kilka tygodni. Skład główny w biurze Towarz. oświaty narodowej —Warszawa Nowy Świat 7.

Cywilna szkoła pilotów w Poznaniu.

Prawa i warunki przyjęcia.

L. o. p. p. zawiadamia, że dnia 1 marca 1926 r. otwiera się cywilna szkoła pilotów na lotnisku w Poznaniu.

Kurs szkoły zawiera przygotowanie i szkolenie praktyczne na dyplom pilota wojskowego.

Kandydaci do szkoły w wieku lat 17 do 28, którzy życzą sobie uzyskać zwolnienie od opłat za wyszkolenie — muszą zgłaszać podania do departamentu żeglugi powietrznej Min. spr. wojskowych w Warszawie (Mokotów) bezpośrednio lub do zarządu głównego L. o. p. p. — przez odnośne komitety tejże. Do podania załączone być muszą dowody: 1) obywatelstwa polskiego, 2) wieku (świadectwo metrykalne), 3) ukończenia conajmniej 4 klas szkoły średniej, 4) świadectwo moralności (policyjne).

Po zgłoszeniu podania kandydat dostaje polecenie do odnośnego wojskowego szpitala okręgowego celem zbadania jego fizycznej zdolności do lotnictwa, o czem orzeczenie dołącza się do aktu.

Zwolnienie od opłat następuje w drodze decyzji dep. żeglugi pow., przyczem kandydat w wieku przedpoborowym wypełnić powinien deklarację do wykonania swego obowiązku służby wojskowej w wojskach lotniczych, kandydat zaś, który swoją obowiązkową służbę wojskową już uprzednio skończył, wypełnia deklarację obowiązującą do odbycia nadterminowej służby w wojskach lotniczych na przeciąg 10 miesięcy.

Uwagi dodatkowe.

1) Dyspozycje do szpitala wydaje dep. żeglugi powietrznej M.s.w dopiero po zakwalifikowaniu kandydata.

2) złożenie deklaracji zarządzają władze wojskowe dopiero po przyjęciu kandydata do szkoły.

3) Uczniowie zostają zakwaterowani w wojsk budynku na miejscu.

4) Wyżywienie jest dwojakie: a) kuchnia podoficerska (na koszt ucznia 2 — 2,50 dziennie) i b) kuchnia żołnierska — (bezpłatna).

5) Kurs wyszkolenia trwa od 2 do 6 miesięcy w zależności od uzdolnienia.

6) Kandydaci nie zwolnieni od opłat płacą za wyszkolenie na dyplom pilota wojskowego 6 500 zł.

7) Ubrań ćwiczebnych dostarcza szkoła bezpłatnie.

Ze świata.

„Bandyci polscy" we Francji.

Już nieraz prasa polska wskazywała na to, że za Polaków we Francji uważa się często Słowian innoplemiennych i żydów polskich i że często gazety francuskie przez omyłkę nazywają „bandytami polskimi" przestępców pochodzenia niepolskiego.

Mimo tych wyjaśnień znów podaje jeden z ostatnich numerów „Le Matin" pod tytułem „Trois cambrioleurs polonais" (Trzej włamywacze polscy) notatkę o aresztowaniu trzech złodziei, którzy się nazywają — posłuchajmy! — Izrael Wolfowicz, Michel Goldring, Schlami Pornowitz.

Czy to Polacy się tak nazywają? Gdyby „Le Matin" zaznaczył, że to są żydzi polscy, wszystko byłoby w porządku. Niestety, tak nie napisał. Francuskie czasopisma powinnyby zaniechać tego rodzaju fałszywych i krzywdzących Polskę enuncjacji.

PRZEZ ŁZY I KREW

POWIEŚĆ.

(ciąg dalszy) 17)

— Posiadam około czterech miljonów — mówił generał Montferrand. — Tobie, który miałeś być moim ogólnym spadkobiercą, przekazuję pięćset tysięcy franków, które powrócą do małej po twojej śmierci. Testamentem oddaję resztę mojego majątku córce i ciebie robię wykonawcą testamentu. Znajduje się on w tem oto biurku.

Tu generał wskazał ręką na stojący obok sprzęt.

— A dziecko gdzie?

— Córkę, Terenię, powierzyłem staremu żołnierzowi, który ze mną odbył kilka kampanji. Uczciwy, wierny. Nazywa się Landry, mieszka w Blois. Tam ich znajdziesz...

Po tych słowach chory wyzionął ducha. Maquart został w pokoju nieboszczyka i z zazdrością patrzył na biurko, w którem generał zamknął testament, wydziedziczający go na korzyść dziecka Batyldy.

VI.

Panna Saintonge.

Na północnem wzgórzu Montmartre, przy jednej z mniejszych uliczek wznosił się stary dom, raczej rudera, odbijająca się jak ciemna plama pomiędzy nowowzniesionymi budynkami. Domostwo stało w głębi podwórza, odgrodzone od ulicy parkanem, rozsypującym się w gruzy.

Skoro weszło się w podwórze, zacieśnione murami pięknych budynków, na prawo ukazywała się buda, mieszkanie odźwiernej.

Środkiem podwórza ciągnął się asfaltowy chodnik, wiodący do drzwi domu.

Ściany tego domu były czarne, wilgotne, z oknami, w których wisiała susząca się bielizna.

W nędznej tej ruderze mieszkali tylko biedni ludzie.

Tutaj panna Eponina Saintonge, po trzydziestu latach pracy na różnych polach, usunęła się i żyła z małej renty.

Nazajutrz po śmierci generała Montferrand, fiakr, który z trudnością wdrapywał się na stromą ulicę, zatrzymał się przed bramą tego lichego domostwa.

Roman Maquart wysiadł z fiakra i wszedł w podwórze.

— Panna Saintonge w domu? — zapytał odźwiernej.

— Wyszła.

— Ach, to szkoda!

— Lecz nie jest chyba zbyt daleko; wyszła z gołą głową zaopatrzyć się w prowizje. Jeżeli pan chce zaczekać..

— Z ochotą.

Odźwierna podała krzesło. Maquart usiadł i rozglądał się wokoło, pierwszy raz bowiem odwiedzał pannę Saintonge, odkąd wycofała się z interesów

— Do djabła! — myślał — nie musi być bogata, skoro mieszka w takiej dziurze! Tem lepiej, gdyż w potrzebie będę mógł kupić jej milczenie.

Niespokojny był! Co Saintonge mogła chcieć od niego odnośnie do „małego", jak się wyraziła w liście? Pojechał najpierw, gdzie było pilniej: do generała; potem, powróciwszy do Paryża, udał się do Eponiny.

Roman czekał przeszło kwadrans, gdy wreszcie ukazała się Saintonge

Odźwierna miała rację: lokatorka jej chodziła po prowizje.

Maquart ukłonił się starej pannie, która przepraszała go nieskończenie, iż nie czekała w domu na przybycie „pana", musiała bowiem iść na targ po żywność, bo tam taniej, a musi oszczędzać, ponieważ ma bardzo małe dochody.

Maquart przerwał ten potok słów; podziękował odźwiernej i poszedł za gadatliwą kobietą do jej mieszkania na pierwszem piętrze, składającego się z dwóch pokoików i kuchni.

Wprowadziła Romana do pokoiku stołowego, umeblowanego skromnie, lecz błyszczącego czystością.

— Niech pan raczy usiąść — rzekła — i pozwoli, żebym nakarmiła kota, który jeszcze nic nie jadł; dla niego to kupowałam żywność.

— Proszę, niech się pani nie żenuje! — rzekł Maquart z uśmiechem.

Za chwilę stara panna powróciła i usiadła obok Romana.

— Odebrał pan mój list? — zapytała.

— Tak! Nie mogłem być wczoraj, zatrzymały mnie sprawy bardzo, bardzo ważne. O co chodzi? List pani nie był jasny.

— Umyślnie, kochany panie! Jestem zawsze ostrożna: list mógłby wpaść w niewłaściwe ręce...

— Dobry sposób! Lecz powiedz mi pani

— Ot, jak rzeczy stoją.. Czternaście lat temu przyprowadziłeś pan do mnie młodą kobietę, twoją krewną, jak powiedziałeś, z maleńkiem dzieckiem na ręku, którem, oświadczyłeś, iż przez miłosierdzie będziesz się opiekował. Dziecko to zostało przyznane przez matkę, Benedyktę Lechenet. Ja zaś powierzyłam je mamce na wsi. Zabrałeś zaraz z sobą Benedyktę Lechenet i odtąd nie widziałam jej i nie wiem, co się z nią stało. Dałeś pan pięćset franków, żebym się dzieckiem zajęła, i obowiązałeś się przysyłać co miesiąc pięćdziesiąt franków, które miałam wypłacać kobiecie za wychowanie dziecka; wreszcie, skrupulatnie dotrzymywałeś zobowiązania. Nie żądałam od pana nigdy żadnych wyjaśnień, to do mnie nie należało...

(c. d. n.)

Bgł Nr. A 22970/Kontr. 49

OGŁOSZENIE.

Magistrat miasta Sosnowca podaje do wiadomości, że stosownie do przepisów uchwalonych przez Radę Miejską m. Sosnowca w dniu 6-go listopada 1924 r. — gęsi bite przywożone do Sosnowca winny być poddawane oględzinom lekarsko-weterynaryjnym w rzeźni miejskiej.

Gęsi bite, niezaopatrzone w stempel rzeźni miejskiej, będą podlegały konfiskacie bez żadnego odszkodowania.

Niezależnie od konfiskaty, właściciele gęsi podlegają karze na mocy art. 138 Kodeksu Karnego.

Prezydent
Al. Bień m. p.

Sosnowiec, dnia 29 października 1925 r. 7252

OGŁOSZENIE.

Na zasadzie art. 53 Ustawy z dnia 19 maja 1920 r. o przymusowem ubezpieczeniu na wypadek choroby, podaje do wiadomości, że dnia 3 listopada 1925 r. o godzinie 11 ej rano w [illegible]iwce odbędzie się licytacja ruchomości składających się z parowozu starego firmy Delun Flumme 8 — Desendorf 60 H. P. dynama firmy Ganz Wien 220 wolt, haspla 80 H. P., koleo 800 mtr. [illegible] wodnych i parowych, 660 mtr. szyn kolejki wąskotorowej i 6 mtr. kub. stempli oszacowanych na zł. 10.350 należących do kopalni węgla „Alwina I“ na pokrycie należności Powiatowej Kasie Chorych w Sosnowcu.

Ruchomości obejrzeć można w dniu licytacji od godziny 11-ej przed południem, spis zaś takowych codziennie od 8-ej do 10-ej w Referacie Egzekucyjnym Powiatowej Kasy Chorych w Sosnowcu ul. Sadowa nr. 6.

Egzekutor
239 przy Powiatowej Kasie Chorych w Sosnowcu
St. Juda.

Sosnowiec, dnia 26 października 1925 r.

Ogłoszenie.

Na zasadzie art. 53 Ustawy z dnia 19 maja 1920 r. o przymusowem ubezpieczeniu na wypadek choroby podaje do wiadomości, że dnia 2 listopada 1925 roku o godzinie 11 rano w Sosnowcu przy ulicy Niskiej nr. 9 odbędzie się licytacja ruchomości składających się z kasy ogniotrwałej, 2 biurek, 2 szaf biurowych, maszyny do pisania „Liga“, 3 krzeseł i prasy oszacowanych na zł. 1.185 należących do kopalni węgla „Alwina I“ na pokrycie należności Powiatowej Kasie Chorych w Sosnowcu.

Ruchomości obejrzeć można w dniu licytacji od godziny 11 rano, spis zaś takowych codziennie od 8 do 10 w Referacie Egzekucyjnym Powiatowej Kasy Chorych w Sosnowcu ul. Sadowa 6

Egzekutor przy Powiatowej Kasie Chorych w Sosnowcu.
238 **St. Juda.**

Sosnowiec, dnia 26-X-1925 r.

Obwieszczenie.

Komornik Sądu Okręgowego w Sosnowcu, rewiru sosnowieckiego, kancelarję swą przy ulicy Kołłątaja 3 w Sosnowcu mający, na zasadzie art. 1030 P.C. obwieszcza, iż w dniu 6 listopada 1925 r. o godzinie 11 rano w Piaskach przy ulicy Borowej pod nr. 17 w sklepie należącym do Piotra Wiatromskiego, to jest w miejscu przechowania przedmiotów, odbędzie się sprzedaż przez publiczną licytację w I terminie ruchomości oszacowanych na 933.50 zł. a należących do tegoż Piotra Wiatromskiego składających się z 325 butelek różnych win, likierów, wódek, koniaków i urządzenia sklepowego na rzecz firmy Skała i spółka w Katowicach i innych.

Spis rzeczy i ich szacunek przejrzeć można w dniu i miejscu licytacji.

7236 Komornik Sądowy **Morglewicz.**